

Joanna M. Chmielewska – „Poduszka w różowe słońce”; wyd. MG Warszawa 2011

Z okładki spogląda na czytelnika jednym okiem ładna dziewczyna, wejrzenie ma inteligentne i badawcze. Dlaczego jednym okiem? Bo drugie przesłonięte jest zasłoną długich, blond włosów. Pewnie czuje się tak bezpieczniej, odgradzona zasłoną przed ludźmi.

Najkrócej można by powiedzieć, że jest to książka o trudnych relacjach pomiędzy ludźmi, niezależnie od wieku bohaterów, a konkretnie chodzi o osobę pięcioletnią i jej opiekunkę trzydziestolatkę i jej rówieśników.

Bohaterka powieści Joanny M. Chmielewskiej Hanka jest nieufna, ma kłopoty z nawiązywaniem kontaktu z innymi ludźmi, a życie postawiło ją nagle wobec konieczności wychowania małej dziewczynki. Powoli dowiadujemy jak niegdyś powstały w niej bariery psychiczne uniemożliwiające bliższy kontakt z ludźmi.

Nawiązanie nici porozumienia z maluchem jest trudne, ale wyzwala w niej wspomnienia z własnego dzieciństwa. W fabule przeplata się w ten sposób wątek współczesny z retrospekcją z dzieciństwa Hanka. Przywoływane są piękne bajki opowiedane niegdyś przez jej matkę, a sytuacje przeżyte w dzieciństwie stają się środkiem prowadzącym do porozumienia z maluchem. Ta mała istotka pomaga bohaterce w zaakceptowaniu świata i ludzi, odzyskania zaufania i pozwala zbliżyć się ranom powstałym niegdyś w dzieciństwie, przeszkadzającym dotąd w nawiązaniu intymnych kontaktów.

Głębokie urazy psychiczne, powstałe z różnych przyczyn, przedstawione są w sposób niezmiernie delikatny, czasem poetycki.

Znakomite są dialogi dziecka z dorosłymi, dziecięca inteligencja w przerzucaniu własnych słabości czy zachcianek na zabawki, mała zwraca się do swojej opiekunki, zastępującej jej matkę:

„ Florian (*miś pluszowy*) zawsze śpi ze mną. Ale on musi mieć nocną lampkę. Florian boi się ciemności”.

Oczywiście to też zachcianka misia, żeby spać tylko na poduszce w różowe słońce...

Poza tą dwójką dialogującą mamy opisy codzienności kobiety pracującej, jej środowiska i pewnego intrygującego pana, na którego obie zwróciły uwagę, a mała wyraziła swoje uznanie bardzo bezpośrednio:

*- Wujek jest fajny – stwierdziła Ania stawiając kubek. - Możesz się z nim ożenić.*

*- Co?- Hanka zakrztusiła się herbatą. – Skąd ci to w ogóle przyszło do głowy?*

*- No, bo wujek Kamili ożenił się z jej mamą i teraz Kamila mówi na niego „tato”. A jakbyś się ożeniła z wujkiem Łukaszem, to on mógłby być moim tatą? – zastanawiała się Ania.*

Przykuwa uwagę wzruszająca scena psychoterapii dziecięcej dokonującej się za pośrednictwem czytanej i opowiadanej bajki.

Ta piękna książka, napisana z wielką wrażliwością, humorem też, świetnym językiem ( i te wspaniałe bajki) pokazująca różne komplikacje międzyludzkie, **jest godna polecenia**, a szczególnie może zainteresować młodych ludzi a także ... babcie.

Czasem mówi się o literaturze kobiecej, można i tak zakwalifikować książkę Joanny M. Chmielewskiej, choć przecie dobra literatura jest dla wszystkich, niezależnie od wieku i płci. Szczerze zachęcam czytelników do sięgnięcia po tę lekturę.

M.S.